

Kronika Gostyńska

Jednodniówka Regionalna
(Serja II. Nr 10).

Gostyń, dnia 25. marca 1931 r.

TREŚĆ: Sonety z Ziemi Gostyńskiej (Cześć druga cyklu) — Dr. Stanisław Helsztyński. Słów kilka o gostyńskiej gwardji narodowej 1807—1813 — Janusz Staszewski. Bractwo Strzeleckie w Poniecu (dokończenie) — Władysław Stachowski.

Dr. STANISŁAW HELSZTYŃSKI,
Kosowo-Warszawa.

SONETY Z ZIEMI GOSTYŃSKIEJ

(Cześć druga cyklu).

MATKA BOSKA GOSTYŃSKA

w kościele OO. Oratorjanów na Świętej Górze.

I.

W Częstochowie zakwitłaś twarzą lic surową,
ran stygmatami dwoma, berlem i koroną,
tysiącami brylantów, co zwyż skroni płoń,
majestatem monarszym, władczynią, królową —

W Ostrej Bramie, lzom będąc bliższą i dosiężną,
głowę schyliwszy zlekka w blask dostojęństw złoty,
pośród ludu swojego, co pelen prostoty,
cichą, skromną stanęłaś na oltarzu księżną —

Przed alabastrów klęczę tu rozlśnioną kładką,
z uwielbieniem wpatrując się w Twą słodką postać,
szczęśliwy, gdyby przyszło dzień i noc tu zostać —

Tam królową narodu jesteś, księżną Litwy,
sluchasz holdów i wezwań, przyjmujesz modlitwy,
tu patrzysz i miłujesz: tutaj jesteś Matką.

II.

Gdy byłem dzieckiem, lśniłaś nad kolebką moją,
 gdy będę starcem, będziesz nad mem łóżem stała.
 W młodości mojej do rąk skronie-ś moje brała,
 w starości mojej ręką znów mię wesprzesz swoją.

Jak do strumienia przeświątego chylę kolan,
 jak przed zbawieniem serce swe otwieram szczerze:
 Twa głąb urocza żertwę mych uwielbień bierze,
 a Twa wysokość iskry w mych las rzuca polan.

Dziwnej słodyczy Ty mym dodajesz radościom,
 a smutkom odejmujesz goryczy truciznę.
 Wolę przy Twej opiece w bólach spleklą bliźnę,
 niżli bez Ciebie i moc i rozkwit młodością.
 Wtedy li tylko płaczę, kiedy niema Ciebie,
 gdyś Ty jest przy mnie, śmieję się i jestem w niebie.

III.

Zadumane oblicze, dwie łagodne dłonie,
 makata na tarasie i spoczynku chwila.
 Starożytny się z za wzgórz chram z wieżą wychyla,
 tam Gostyń się rozpostarł na górzystym skłonie.

Kratowane bieleją na kościele ściany
 gród warowny wybiega ponad niskie domy.
 Kościół i gród obronny w proch strzaskały gromy:
 Twój wzrok wciąż patrzy cichy, rzewny, zadumany.

Przodkowie moi na Cię przychodzili patrzeć,
 zachwyt ich ekstatyczny w Twych źrenicach chwytam
 i jak w zwierciadle myśli ich w Twych rysach czytam.

Daj mi, że gdy śmierć przyjdzie blada wzrok mój zatrzeć,
 dzieci i wnuki moje, tu przyszedłszy, rzekną:
 Patrzmy, w tych oczach jego łzy do dzisiaj ciekną.

KASPER MIASKOWSKI (1549—1622).

I.

Gaje mroczne Apolla, gdzie winograd dziki,
gdzie forming wieczny pean, Helikonu miody,
Afrodyta w przepychu różowej urody,
gdzie pieśniarzom rym nowy z gwiazd strząsają Niki —
W stroju Heljosa Homer, Wirgil, Kochanowski,
kolumny olimpijskie białe, złote wrota,
a w głębi lazuruwa, rojna od nimf grotą:
nigdyś w Arkadji, w Grecji, nie był tu, Miaskowski.
Wiryardze klasztorów i Marji łąki,
baranków rozplonione nad porcikiem pąki
i pasterz Amaryllis pośród nich, Kochowski —
Dziecina igra z niemi, Matka z dali woła,
tęcza kroplami pada na błon z piór anioła:
ten widok wciąż w twych oczach jaśniał, o Miaskowski.

II.

Na gostyńskiej nam ziemi łsnisz, jak sygnał czasu:
Najady renesansu już w Polsce zamilkły,
cienie faunów taneczne nad rzekami znikły
i cisza ogarnęła polanę śród lasu —
Złoto pieśni na srebro stapiały Sybille,
świt Jagiellonów przygaś, szedł dzień mroczny Wazów,
czas Jezuitów, wojen, barokowych głazów:
w locie-ś uchwycił Hory uskrzydloną chwilę.
Nad łęgami, gdzie drzewiej dobywano smogorz,
w osadzie Smogorzewej, krainie dziedzilji,
ponad wiklinę stawów, sitowie i rogoż,
naksztalt wodnej słowiańskiej zakwitnęłaś lilji:
kwiat twój spojrzeniem wyżej wzlatał od jastrzębi,
korzeniem sięgał do dna ojczyźnianej głębi.

III.

*Klepsydra, czaszka naga, symbole pamiątek,
poezja katafalku i cynowa trumna,
herb wykuty na grobie, z marmuru kolumna,
te pieśni twoich smętny stanowiły wątek.*

*Pralatów opiewałeś słowa, blask, rodowód,
rycerzom rozwieszałeś sztandar na pułapach,
kadził rzucając mdlący do egzekwii zapach —
zda się, jakbyś wciąż śledził, gdzie nowy korowód.*

*Minął wiek trupiej głowy: strumień dziejów pędzi,
śmierci nie widzą ludzie, stojąc na krawędzi,
pędzą, wciąż pędzą, ducha skupić nie potrafią.*

*Przy tobie przecie słuszność: dni naszych ruchliwość,
prace nasze i trudy, szczęście, sławę, chciwość
tablicą zimną zamknie krótkie epitafjum.*

Janusz Staszewski.

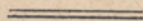
Słów kilka o gostyńskiej gwardji narodowej 1807 – 1813.

Jesień 1806 r. przyniosła nader ważne wydarzenia dla Polski rozebranej pomiędzy trzy mocarstwa: Prusy, Rosję i Austrię. Wtedy to bowiem na ziemię naszą wkraczały zwycięskie wojska francuskie, po rozgromieniu Prus pod Jeną i Auerstaedt, a w Poznaniu z polecenia cesarza Napoleona tworzył polską siłę zbrojną gen. Dąbrowski. Jednakże obok wojska trzeba było stworzyć pewną instytucję pokrewną, która po wymarszu żołnierzy na front pełniłaby w kraju służbę garnizonową. Zaraz przeto w Poznaniu powołał Dąbrowski do takiej służby mieszczan-posesjonatów, mistrzów rzemieślniczych, i wedle wzorów francuskich polecił im pełnić służbę garnizonową tj. warty przy magazynach i eskortę wszelkich wojskowych transportów. Zarządzenie Dąbrowskiego objęło wkrótce cały poznański departament, jak wedle francuskich wzorów nazywano obszar terytorjalny odpowiadający dzisiejszemu województwu. W Gostyniu taka właśnie formacja została utworzona w dniu 20. II. 1807 r. z rozkazu Izby Administracyjnej poznańskiej w sile jednej kompanii złożonej z oficerów:

kapitana, porucznika i podporucznika, podoficerów: po jednym feldfeblu, furjerze i sierżancie, 3 kaprali i 40 gwardzistów-szeregowców i 1 dobosza, razem ludzi 50. Uzbrojenie ich składało się z 2 karabinów, 5 sztucerów, 1 flinty, 6 pałaszy i 2 kordelasów, co wszystko stanowiło własność poszczególnych gwardzistów.

W ten sposób uformowana gwardja narodowa w Gostyniu utrzymywała w tem mieście warty, a co tydzień w niedzielę rano po nabożeństwie odbywała ćwiczenia. Skoro w 1809 r. toczono wojnę z Austryją, cały powiat krobski, do którego należał Gostyń, dał do szeregów piechoty formowanej z gwardji narodowej 37 ludzi, w czem pewien procent przypadał na to miasto. Po wojnie zaś na skutek ogólnych narzekañ na przeciążenie ludności służbą w gwardji, rozpuszczono poszczególne oddziały po miastach, a uformowano w 1811 r. z mniej związanych stosunkami rodzinnymi jeden bataljon na cały departament. Do tego oddziału dostawił Gostyń 26 gwardzistów, jako że liczył 1248 mieszkańców, w czem ani jednego żyda, co w owych czasach nawet w poznańskim należało do wyjątków. Bataljon ten pozostawał w służbie do końca 1811 r. choć na dobre nie był zorganizowany, następnie został rozwiązany, a jedynie pewna część ochotników wcieloną została do wojska linjowego.

Wojna 1812 r. przywróciła znów dawny system gwardji zmieniony tylko nieco, i znów wszyscy obywatele miejscy powołani zostali do wystawiania wart i odbywania transportów, aby w kraju ład i porządek utrzymać. Klęska Napoleona w czasie wyprawy na Moskwę i zajęcie całego księstwa Warszawskiego przez wojska rosyjskie po ustąpieniu armji francuskiej i polskiej, położyła kres istnieniu tej części dawnej Rzeczypospolitej, a jednocześnie rozwiązała dotychczasowe polskie formacje wojskowe. Wtedy to w 1813 r. przestała istnieć również i gostyńska gwardja narodowa.



Władysław Stachowski.

Bractwo Strzeleckie w Poniecu.

(dokończenie).

33. Gdyby kto innemu bratu wzbraniał się opornemi lub głośnemi słowami przypić lub też zadość uczynić przy innej okazji, ma za każdy raz zapłacić 3 groszy kary.

34. Również nie ma nikt, kogo starsi uznają winnym i kto nałożonej kary nie złoży, dalej strzelać i się bawić,

ponieważ nie umie się zgodzić ze starszymi i swym otoczeniem. Gdyby się jednak stał opornym, ma być karany więzieniem jako nieposłuszny.

35. Gdyby kto się miał przeciwstawić starszym słowami czy też uczynkiem, a nakazą mu stawić rękojemstwo, ma bezwłocznie i bez sprzeciwu usieść pod karą kopy groszy, i nie ma być wypuszczony z więzienia.

36. Starsi nie mają dać nikomu powodu do kłótni i sporów, tem mniej mają bić pięściami lub też czym ciskać pod karą podwójną.

37. Miałoby się zdarzyć, że powstanie kłótnia lub niezgoda pomiędzy braćmi czy to w strzelnicy, czy u króla, czy u starszych, gdy bracia piją, wówczas niema nikt takiej urazy lub nienawiści wynieść ze sobą na inne miejsce ani też jej wykonywać, czy to na ulicach czy też w oberżach, pod karą i winą starszych.

38. Gdyby kto na mecie lub gdziekolwiek, gdzie bracia są razem, na brata podniósł rusznicę lub też nóż, albo też się zamierzył swawolnie, ma podpaść karze pięciu grzywien; gdyby jednak tego miał dokonać i kogo uszkodzić, ma obok kary sądowej powrócić wszelkie szkody, bóle i koszty.

39. Gdyby się dwoje biło lub uderzało na mecie czy to rękoma, kręglami lub pałką, albo też rzuciło szklanicami lub konwiami lub czemkolwiek, wówczas ten, którego uznano winnym, ma dać bez miłosierdzia cztery złote.

40. Gdyby obcy lub miejscowi przyszli na metę celem zabawy i rozrywki, a powstałaby pomiędzy nimi kłótnia, iżby się bili lub uderzali, ma to być bez litości karane podług uznania bractwa i stosownie do ich przekroczenia.

41. Nikomu nie wolno wynosić piwa z mety ani też dawać go nieuczciwemu mężczyźnie lub kobiecie pod karą 15 groszy.

42. Który brat bez wiedzy starszych gościowi lub służebnemu da więcej niż dwa piwa, zapłaci za to pół orta.

43. Ile razy tarczowy na życzenie jakiego brata zwoływać będzie na pogrzeb, powinien otrzymać za swą fatygę trzy grosze; ktośby z braci bez dostatecznego powodu się nie stawił, ma za karę dać sześć groszy.

44. Podczas strzelania ma się braciom dać do strzelnicy osemkę piwa, którą potem powinien zapłacić nowy król.

Poświadczyłem, celem lepszej powagi przyłożyłem moją szlachecką rodową pieczętkę i zaopatrzyłem w mój własnoręczny podpis. Dane na moim szlacheckim zamku.

Już wyżej wspomniałem o znajdujących się w aktach artykułach, niestety bez daty a nawet tylko szcztąkowych, bo bez zakończenia. Nawet trudno dziś stanowczo twierdzić, że odnoszą się one do Ponieca. Za tem przemawiałyby może okoliczność, że niektóre, choć nieliczne, artykuły prawie dosłownie kryją się z artykułami Krysztofa Unruga. Nasuwa się przypuszczenie, że są to artykuły nadane przez Miaskowskiego. Spisane są w języku polskim, a istniejąca kopja pochodzi przypuszczalnie z XVII w.

Mozliwe byłoby również, że bractwo w Poniecu postarało się o odpis statutu jakiego sąsiedniego bractwa, może z Gostynia. Nie mam wprawdzie na to żadnego dowodu, nasunęła mi to przypuszczenie jedynie pewna dziwna okoliczność. Najstarszy statut Bractwa Strzeleckiego w Gostyniu zaginął krótko przed wojną. Starsi jego członkowie przypominają sobie jeszcze niektóre przepisy, zwłaszcza utkwiał im w pamięci przepis, aby żaden brat nie jawił się boso do strzelania. Dziwny ten bądź co bądź przepis znajduję w kopji ponieckiej (p. art. 39), możliwe zatem, że mamy przed sobą odpis zaginionego statutu gostyńskiego.

Pozostawiając kwestję tę otwartą, gdyż nie da ona się rozstrzygnąć, zanim nie uda się odszukać albo oryginału statutu Miaskowskiego lub też statutu gostyńskiego, przytaczam poniżej tekst sam.

Articuli seu puncta
contubernio iaculatorum
servientia.

1. Nayprzod ma sie kazdy Pana Boga bac na lego imię y przez Niego nie przysięgac ani besztać, a ktoby to z gniewu uczynił, karany na ciele więzieniem az do trzeciego dnia, albo ma dac braci winny złotych dwa bez miłosci.

2. Ma tesz kazdy, ktory do bractwa przystąpi, braciom dac do skrzinki wkupnego złotych szesc, a pisarzewi od wpisania złoty ieden. A ma miec swoię własną strzelbę pod winą groszy 30. A ma sie według tego przywilegium we wszystkich punktach sprawowac pod winą nizey naznaczoną. A iezeliby od bractwa odstąpić y podziękowac chciał, od ktorego odstępu ma dac groszy 12. A to wkupienie także y odstęp ma się krodko stać przed Świątkami.

3. Żadnemu nie ma bydz dozwolono o krolestwo strzelac, azby był mieszczaninem okrom mieyskich synow, ktorziby sie w tym kochali, ma byc dozwolono, z tą iednak kondycją, iezeliby Bog ktoremu szczescie dał, zeby krolem został, ma

ślubowac, potem przy bliskim siedzeniu urzędu miejskie prawo przyiac y mieszczaninem bydz.

4. Bracia powinni sie zgodzic iak daleko o krolestwo strzelac maia, iako łokci:250, przy którym zgodzeniu przestac maia.

5. Kiedy sie o krolestwo strzela, ma kazdy brat tylko trzy razy strzelic. A iezliby komukolwiek rusnica nie puscila, utraci strzelanie ono.

Ktoryby tesz nayblizey serca trafil, ma bydz krolem y ma dostac naylepszego kleynotu, potym drugie kleynoty maia bydz oddane koleyno, ktorzi nayblize strzelanie maia. Ale tylko to strzelanie wazne ma bydz, w ktore sie gwozdz moze wbic, azeby wkoło całe drzewo pozostawalo. A kiedy sie do tarczy strzela maia naylepsze strzelanie uwazyc. A ma tesz zaden drugiemu w strzelanie nic nie mowic pod wina trzech groszy.

6. Ktoremu Pan Bog poszczesci, ze krolem na Swiatki zostanie, temu maia bydz srebne kleynoty oddane, za ktore ma dwoch reykomioiw stawic, ktorziby byli mieszczanie possessyonaci w miescie, y za klenoty y za wszystko co krol braci powinien uczynic zeby zarezceli.

7. Ma tesz kazdy krol kleynotow poprawic klenotem wazacym dwa łoty srebra dobrego y na tym mieyscu kedy sie strzela na sposobnym mieyscu trzy drzewa owocowe wsadzic.

8. Pozwala sie tesz to, aby urząd kazdy rok na Swiateczny Wtorek, kiedy sie do strzelania puydzie na chwałę braterską łonskiego krola prowadzil y Ich Msciow prosic sie ma panow dziedzicznych y kazdy pan ma bydz podarowany iednym strzelaniem. A iezliby tesz stalo sie to, ze przy tym podarunku ktory z urzędu w cel dobrze trafil, przez co mogl by bydz krolem, ma temu bydz dozwolono, iezliby sie zaraz w bractwo wkupil. A iezliby tez ustapic nie raczyl, moze bractwu podarowac klenot za dwa złote y strzelanie to ma bydz gwozdzem zapełnione y zabite.

9. Jest tesz ta wola, aby urząd krolowi, ktoremu Pan Bog dac raczy, dwiema talarami podarowal y przy wszystkich wolnosciach, iak dalece moze y pomoc Ich Mciow y uchwalenie sie przyda, przy wszystkich dobrach swoich bronie y zachowac iako podymnego, domowā kontrybucyā, warowego, czopowego, poboru soszu y iako sie moze nazywac y chytrosć ludzka wymyslac.

10. Podaie bractwo miejsce krolowi, gdzie strzelaia, do uzywania iako. samiemu podoba, za co krol urzędowi y braci po wystrzelaniu na Swiätki bankiet odprawic ma. Kiedy inszy krol będzie y poydą z łonskim krolem w dom iego, piwo tesz u starego albo łonskiego krola brac maia. Iezliby tesz kiedy ladaiake było, wolno starszym ma bydz insze piwo w dom iego stawic. Krol tedy łonski powinien będzie do tego szklenic y swiec dawac.

11. Daa tesz Ich Msc na kazde Swiätki dziesięc a urząd pięć złotych na pomoc strzelcom, azeby bracia lepszą do strzelania ochotę mieli. Daie urząd na kazde cztery niedziele ? złoty na klenot. dwie niedzieli przed swiätkami poczawszy, asz do 17. niedzieli po S. Troycy. Niema tesz zaden wiecy przez rok tylko raz klenotu panskiego dostac, ale potym o przyložoną iako który naylepi strzelac będzie.

12. Krol powinien, kiedy sie o kleynot panski strzela, o dwa wienca piekne sie postarac, y ktoremu sie wieniec z klenotem panskim dostanie, ten powinien będzie inszy piekny wieniec przyniesc, kiedy sie daley o klenot panski strzelac będzie, krol tedy drugi powinien przyniesc. Starsi tesz maia temu, który wprzod trafi, wieniec dac, a ten zas drugiemu y tak koleia. A któryby tego zabaczył y wienca by nie oddał y kiedyby sie bez tego strzelało, tenze ma dac winy trzy grosze Bractwu.

13. Kto krolem na Swiätki zostanie, powinien urzędowi y braci dwie niedzieli przed S. Bartłomiejem bankiet sprawic, y pozwala mu sie na tę kolacją war piwa po czterech cwiertniach pszenice zrobic y wolne łowienie ryb w przykopie mieyskim y wolno mu tesz będzie na ten bankiet szesc osob, ktorzi mieszczenie braciom wdzięczniby byli, na ieden dzien do siebie poprosic. Iezli by tesz krol ladaiake piwo, ktoreby braciom nie smakowało, dał zrobic, wolno starszym będzie insze piwo dobre w dom iego stawic y ma tesz swiec y szklenic iako w Swiätki do tego dawac. Na który bankiet urząd podaruie krolowi dwa twarde talery.

14. Krol zawsze ma przy bytności bractwa w nayprzednieyszym mieyscu siedziec u stołu, a krol łonski podle niego.

15. Iezliby sie tesz krolowi podobało przez cały rok piwo szynkowac, ma mu to byc wolno. Ale zeby cudzego piwa nie nawoził, tylko ma u mieszczanow w miescie brac.

16. Iezeliby tesz P. Bog komu, co na przedmiesciu mieszka, poszczescił, zeby krolem został, dozwołi mu urząd

wolno szynkowac piwo na przedmiesciu albo dom w miescie niając sobie y tey wolnosci uzywac iako inszy, który krolem y mieszczaninem w miescie iest.

17. Kiedy bracia pią lub na mieyscu, kiedy sie strzela, lubo u starszych ma bydz zawsze krol wolny, tak tesz starsi w Świątki y na krolewski bankiet y kiedy sie o cenę strzela tylko połowice mają zapłacic.

18. Ma tesz kazdy brat, ktorego by doma nie było na Świątki y na krolewski bankiet tylko połowicę zapłacic, ale ten, któryby zeby przysc nie mógł, ma bydz we wszystkim wolen. Do inszego picia niema bydz przymuszony, tylko na każdego woli ma bydz.

19. Kiedyby sie tesz w tym strzelaniu trafiło, zeby kto cnotliwego człowieka częstowac raczył, ma to uczynic z wiadomością starszych.

20. Ma tesz kozdy brat swoje mieysce, kiedy usiadł przy piwie braterskim y krolewskim bankiecie, w obecności miec przez wszystkie czas pod winą groszy 6.

21. Ma tesz urząd braciom dwie niedzieli przed Świątkami starszych obrac y onym roskazac pod przysięgą obiema, którą urzędowi oddali, azeby artykuły w wszystkich punktach trzymali y kazdego wedle nich sądzili.

22. Kiedy urząd starszych obierze, a starsi zas inszych podle siebie obieraia, niema sie zaden powazac na ich mieysce usiesc pod winą groszy 6.

23. Ma tez kazdy raz przynaymni ieden podle starszych przy tym bydz, kiedy starsi puszkę otwieraią, liczywszy pieniądze y odprawiwszy czeladnika strzeleckiego, mają starsi połowicę od tych pieniędzy w skrzynkę schowac y przez pisarza w księgi napisac, coby sie potym braciom rachunek stał. Druga połowica ma sie na pozytek braterski obrocic, sub paena grossorum 12.

24. Kiedy starszy braciom na swoje mieysce usadzi y zostawi, kto tedy tegosz nie usłucha, ten powinien dac kopę winy. Ma tesz starszy nie odchodzic, asz pierwey inszego na swoje mieysce zostawi, lub paena grossorum szesc.

25. Kiedyby sie ktokolwiek przeciwko starszym postanowił lubo słowami lubo uczynkami, a oni od niego rekoymiow żądali, ma ich stawic bez wymowy pod winą złotych 2 y do więzienia ma bydz wsadzony.

26. Panowie starsi niemaią nikomu dac przyczyny do kłotni albo zwady ani rękami bic albo ciskac pod winą dwa kroc razy id est floren. 4.

27. Niema tez bydz nikomu dozwolono gwintewną albo wzgardzoną rusnicę miec, kiedy sie o krolestwo albo do tarczy strzela, ale mają bydz pierwey obaczone, które sie godzą.

28. Mają tesz bydz dway od starszych naznaczeni, ktorziby baczność mieli, coby kazdy na naznaczonym miejscu stał y wyproszczonymi rękami strzelał. A iezliby rękami podparł, a ci dway obaczyli y powiedzieli, ma to strzelanie iemu nie wazyc, choćby dobrze ubił, ale ma bydz gwóździem zabite, a braciom ma dac złoty za winę ieden.

29. Kiedy ieden drugiemu bez dozwoleńia rusnicę podniesie albo do ręki wezmie, ma dac tenze grosz winy. A iezliby tesz ieden drugiemu złosc wyrządził lubo piaskiem albo iako sie czasem przydaie, ma bydz starszym opowiedziano y według ich uznania karany.

30. Iezliby iaka zwada albo kłopot między bracją stał sie lubo przy strzelaniu lubo u krola albo u starszych, gdzieby bracia pili, niema ieden na drugiego, ani gdzie indzi lubo przy piwie lubo na ulicy albo w gospodzie tego wspominać pod winą bracką naznaczoną krom karania urzędowego.

31. Iezliby ieden drugiego zeglarzem nazwał, ma dac winy groszy 6. A iezliby inszych letkich słow nawzdał mu, przepada winy gro. 4 albo według uznania ma bydz karany.

32. Iezliby sie tesz stało, zeby ieden drugiego złodzieiem nazywał albo niecnotliwemi słowy poruszył, a nie mogłby mu tego dowiesć, ten ma bydz od braci karany złotych dwiema bez wszelaki wymowki y trzi dni w więzieniu siedziec

33. Iezliby który kiedy sie strzela albo kiedy bracia wespoł są, na brata albo kogo inszego broń albo nosz nosił. albo niesłusznie sie porwał do tego, ten ma dac pięć grzywien. Ale iezliby tego dokończył albo kogo obraził, ten ma przy karaniu urzędowym ranionemu wszystkie szkody y unkoszty nadgradzac.

34. Kiedyby, gdy sie strzela, dway za łeb szli albo sie bili lubo kręglami lubo z kuląm albo szklenicami albo konwią, iako sie przydaie, ciskali, kto między nimi winny zostanie, ma dac winy złotych 4 albo cztery dni obiema nogami y rękami w kłodzie siedziec bez miłosci.

35. Kiedyby sie stało, zeby obcy albo domowi, gdzie sie strzela, przysli a tam grali y między nimi sie kłopot

y zwada stała, zeby sie bili, ci mają bydz wedle rozeznania braci y wedle uczynkow ich karani.

36. Przykazuie sie tez, zeby zaden brat drugiego do zbytniego picia nie przymuszał. A iezliby kto przeciwko temu uczynił y oskarzony był przed starszemi, ma dac winy grószy 6.

37. Pozwala tesz bractwo strzeleckie, zeby zaden brat na krolewskim bankiecie ze stołu nie zesał. A iezliby od krola albo od kogo inszego na kogo skarga przyszła, ma dac winy braciom gr. 24.

38. Niema sie zaden wazyc piwa z mieysca, gdzie sie strzela, precz nosic albo lada kogo częstowac sub paena grossor. 6.

39. Po wystrzeleniu zaden przez swego czeladnika niema zaden sobie pokazywac kędy ubił ani chłopca do tarcze bez dozwozenia starszych sub paena grossorum 6. A iezliby sie ktory ukazaniem czeladnika strzeleckiego nie kontentował mają stars albo od nich na to wysadzeni strzelcy isc tam y patrzic, kędy ubił, a on sie ma tym kontentowac. Takze zaden bosu na mieysce, kiedy sie strzela, niema chodzie sub paena grossorum 6.

40. Kiedy bracia pija, niema sie zaden wazyc odchodzie bez wiedzenia starszych y bez zapłaty sub paena grossorum 6.

41. Kto piwo złością rozleie, ten ma beczkę napełnic.

42. Iezliby ktory szklenicę stłukł a piwo rozlał, więcy nizliby ręką przykreł, tem ma dac za piwo pułtorak a z gospodarzem sie o szklenicę zgodzie.

43. Który prawo strzeleckie z nami trzyma, ma kazdy kwartał Polski grosz odłozyc bractwu na pozytek.

44. Zadnemu winnemu niema bydz odpuszczono, kiedy starsi winę iaką uznali, y ten, ktory winy nie odłozył z bracią strzelac albo grac nie moze, azby sie z starszemi albo z swoim przeciwnikiem zgodził. A iezliby w swoim uporze trwał, ma bydz w karanie urzędowę podany y przecię karany od starszych byc ma.

45. Kiedy sie po starszego albo podle niego siedzącego posle y ktoryby bez szluszny wymowy y racyi nie przyszedł, ma bydz winą czterema groszami karany a od drugich strzelcow od kazdego dwa grosza.

46. Urząd tez przykazuie, kiedy zegar dziesięc na pułtegarzu uderzi, aby PP. strzelcy zaraz z mieysca zesli y wieczor uczynili pod winą złotych trzech urzędowi.

47. Kiedy brat albo zona jego albo dzieci jego umrą, tedy ma kazdy brat do jego pogrzebu przysc pod winą groszy 6.

48. Kiedy Pan Bog brata pocieszysz, ze krolem na Swiątki zostanie, gdy go do domu zaprowadzą.....

Już z tej okoliczności, że wszystkie statuty, nadawane przez dziedziców, mają brzmienie niemieckie, można wnioskować, że członkowie przeważnie rekrutowali się z obywateli narodowości niemieckiej. Fakt ten potwierdzają jedyne dwa zachowane spisy członków z lat 1774 i 1780. Spisy same są wprawdzie wygotowane w języku polskim, lecz nazwiska i imiona przeważnej części członków wskazują na pochodzenie niemieckie. Dla upamiętnienia tego przytaczam owe spisy.

REGESTR PANOW BRACI CECHU STRZELECKIEGO

Pon. 1774.

laśnie Wielmożny	Tobiasz Banka
Pan Maxymilian z Brudzewa	Krutka
Mielżyński	Paweł Ianoski
Chambelan I. K. MGi Dziedzic	Ian Heynrycht
Pan Nasz Miłościwy	Samuel Szmit
Śl. P. Samuel Wayner Starszy	Wawrzyniec Perszynski
Strzel.	Ernest Koblitz
Śl. P. Franciszek Brukman B. Pon.	Alb. Holland
Śl. P. Józef Figietty	Gotfryd Kyrzta
Śl. P. Antoni Miskiewicz	Samuel Klumpe
Śl. P. Franciszek Krzywinski	Gotlib Grun
Śl. P. Jan Waykersleger	Antoni Dutkiewicz
Śl. P. Jan Beym	Hoffmann Kapel.
Śl. P. Bartłomi Miskiewicz	Chrystyan Kunath
Śl. P. Marcin Wodynski Woyt	Chryzstof Kosinela
Śl. P. Jan Kolleya	Maicin Zorga
Śl. P. Mechior Lorenski	Bartłomi Szymanoski
Śl. P. I. Xiążkiewicz	Woyciech Grun
Śl. P. Jan Trutt	Gotfryd Wencel
Śl. P. Jozef Sawinski	Gotlib Heynrycht
Śl. P. Antoni Kecznerowicz	Filip Urbanski
Śl. Tomasz Glabiszewski Pisarz	Kazi i ierz Gocwinski
Śl. P. Samuel Herlen	Dawid Nulde
Samuel Knepel	Maci Gołabecki
Marcin Heynrycht	Samuel Iaua
Chrystyan Kayzer	Samuel Kolewa
Woyciech Zynga	Samuel Kunath

Woyciech Rakoski	Schulz Rym.
Kryg (Gottlib)	Chrystof Myller
Antoni Gulczynski	Chrystyan Kleyn
Michał Konieczny	Chrystof Kleyn
Gotfryd May	Samuel Barnth
Ignacy Łapinski	Tomasz Gierłachoski
Walenty Łobecki	Jan Woy. Zayfert
Gotlib Kolewe	Ignacy Wencel
Franciszek Janoski	Samuel Kosmala
Chrystyan Kosmala	Andrzy Andersz
Sebastyan Sawinski	Samuel Rautenberg
Jan Haynrycht Woyske	Jan Samuel Zommer
Kazimierz Sawinski	Chrystyan Waygt
Andrzy Szmit	Daniel Kollewa
Chrystyan Hoffmann	Gotfryd Haynrycht
Jakub Rakoski	Jozef Maier
Tomasz Knefel	Jan Rezler
Jakub Konath	Benjamin Klos
Daniel Fibik	Woyciech Herbryk
Gotfryd Franka	Frydrych Polke
Kaietan Waykert	Jan Kollewa
Jakub Sawinski	Andrzy Sztuk
Jan Wolf	Jan Jwant
Ambroży Szubert	Chrystyan Kyrzta
Ludwik Zarembowicz	Jan Woyciech Franka
Michał Staynkopt	Andrzy Lenert
Chrystyan Wurm	Szymon Kolski
Malcher Krzywinski	Michał Gandecki
Dominik Rubrycy	Wojciech Janoski
Jan Samuel Michler	Chrystyan Andersz
Dawid Waygt	Karol Klum
Andrzy Kosmalski	Gotfryd Horn
Gotfryd Dyke	Andrzy Smykała
Daniel Haynrycht	Chrystyan Szwon
Gotlib Banke	

W sześć lat później sporządzono ponowny rejestr braci. Jak na pierwszym z nich, figuruje na czele Maksymiljan Mielżyński, pisarz wielki koronny, kawaler orderów Orła Białego i Św. Stanisława.

Bardzo dużo nazwisk z pierwszego rejestru powtarza się w drugim.

Dochodzą nowe:

Ian Sobocki
 Gotlib Barnt
 Jan Dawid Kollewa
 Samuel Kleyrn
 Jan Głabisz
 Jan Henryk Treyber
 Jan Dawid Herbryk
 Gotlib Wurm

Stanisław Sawinski
 Jozef Eyselt
 Walenty Szymanski
 Mateusz Szusterkiewicz
 Jozef Sawinski
 Marcin Zygmunt
 Mateusz Szymanski
 Jan Gotlib Beyrn

Ubyło natomiast z listy członków z r. 1774 czy to przez śmierć, czy też przez ustąpienie 49, bractwo liczyło zatem 84 członków.

Lecz przejdźmy do dalszych dziejów bractwa. Z początków XIX w. wiemy jedynie, że w r. 1819 udzielił ówczesny dziedzic Ponieca gen. Stanisław Mielżyński bractwu prawo noszenia mundur. Jak mundur ten wyglądał, nie wiemy, gdyż nie zachował się żaden jego opis. Wogóle cieszyło się bractwo to, mimo że było w przeważnej części niemieckiem, stałą życzliwością dziedziców, zwłaszcza generała. Przeszło sto lat znajdowała się strzelnica na Wydawach, i nie było uroczystości, w której nie brałyby udziału i dziedzic.

Sentyment ten zmienił się dopiero od r. 1848. Rok ten ujawnił bowiem dopiero prawdziwe oblicze obywatelstwa ponieckiego. Niewiele było w Wielkopolsce miasteczek, któreby z taką zaciętością zwalczały ruch polski w tym roku, jak właśnie Poniec. A że w hakatystycznym tym obłędzie nie małą rolę grać musiało zniemczone już zupełnie bractwo, stanowisko hr. Mycielskiego odąd stało się wręcz wrogie. Płacił poprostu pięknem za nadobne!

Nietylko, że nie pozwolił bractwu nadal strzelać na Wydawach, lecz i po przeniesieniu się do własnej strzelnicy ciąglemi nękał je żałowaniem do policji, twierdząc, że strzały dochodzą do jego parku. Skłoniło to bractwo do opuszczenia starej strzelnicy i pobudowania nowej w ogrodzie wdowy Roeslerowej. Poświęcenie strzelnicy tej odbyło się 10. czerwca 1862 i połączone było z poświęceniem sztandaru, darowanego przez ówczesnego króla Wilhelma I. Jak głosi protokół owej uroczystości, otrzymał każdy brat do uczty celem podniesienia humoru $\frac{1}{2}$ l. wina na koszt bractwa. Mojem zdaniem niesłuszne rocznice 250 i 275 letniego istnienia obchodziło bractwo w ścisłem gronie członków. Podczas strzelania w 275 rocznicę (1904 r.) padł najlepszy strzał w imieniu ówczesnego cesarza Wilhelma II, który darował bractwu znów nowy sztandar.

Mimo przeniesienia strzelnicy do Roeslerowej nie ustawały skargi Mycielskiego. Już w dzień po jej poświęceniu wpływa do magistratu skarga Mycielskiego, że kule przechodzą wał

ochronny i dochodzą do jego parku. W następnym roku wpływa ponowne zażalenie, podpisane przez administratora Doerifera, który sarkastycznie pisze, że strzelnica powinna być tak urządzo-
ną, aby „nawet ponieckim strzelcom“ było niemożliwe strzelić poza jej obręb. Odniosło to o tyle skutek, że podwyższono wał, lecz to spowodowało znów skargę młynarza Samuela Wähnera, że wał ten odbiera mu wiatr, potrzebny do zapędu wiatraka. Dalsze skargi Mycielskiego wpływają w latach 1865, 1872 i 1885. Spowodowały one wkońcu budowę nowej strzelnicy w r. 1888.

Z urzędzeń charytatywnych posiadało bractwo za czasów niemieckich kasę pogrzebową, własny karawan i kasę pożyczkową.

Od połowy XIX w. stało się bractwo ostoją i gniazdem szowinizmu niemieckiego. Gdy w r. 1903 poddano istniejące w Wielkopolsce bractwa strzeleckie inwigilacji pod względem ich politycznych zapatrywań, mógł magistrat poniecki zaraportować, że w Poniecu duch jest nawskroś niemiecki. W roku tym było członków Niemców 132, Polaków 21, w trzy lata później Niemców 127, Polaków 26.

O panującym duchu świadczy zresztą bractwo same, gdyż w swym wniosku do cesarza w 1904 r. o nowy sztandar podkreśla stałe swe przywiązanie do domu królewskiego. I typowo po niemiecku urządza niesmaczną zebranię. Nie dość, że zebrze u cesarza o sztandar, lecz na jego poświęcenie wyłudza jeszcze 160 mk od naczelnego prezesa. Nic też dziwnego, że w r. 1905 zmienia swój statut w kierunku szowinistycznym, umieszczając w § 1 dodatek, że celem jego jest „pielęgnowanie niemiecko-patriotycznego ducha“. Odtąd rozpoczynają się wszystkie zebrania okrzykiem na cześć cesarza, przyczem nie obywa się bez masowego pochłaniania piwa. Podczas strzelania zakupywano na koszt bractwa tylko 12 beczek tego, dla Niemców niezbędnego nektaru.

Dobiegamy do końca. Niemcy nie przypuszczali, że wybuchy ich patriotyzmu są jakby przedzgonnymi drgawkami. Przyszła wojna a z nią koniec ich panowania. Ostatnie posiedzenie niemieckie odbyło się dnia 20. czerwca 1910. W rok później, bo dnia 11. lipca 1920, wstąpiło 53 obywateli polskich na zarządzenie wojewody do bractwa, i tem samem zmienił się zupełnie charakter bractwa. Pierwszym polskim prezesem wybrano Józefa Dykierta.

Z tym dniem rozpoczynają się nowe dzieje Bractwa Strzeleckiego w Poniecu, które już w wolnej ojczyźnie pracować może ku jej chwale i pożytkowi!

Wydaje :

Polskie Tow. Kultury i Sztuki im. Al. hr. Fredry (Fredreum) w Gostyniu
Redaktor Wł. Stachowski.